Nr. 42. Mikołów, dnia 17 Października 1931 r. Rok VI.

Wychodzi raz w tygodniu co sobotę.

Cena prenumeraty na poczcie i u agentów 50 gr. mies., z odnosz. 60 gr., kwart. 1,50 zł., z odnosz. 1,80 zł.

Cena numeru 15 gr.

Ogłoszenia 0,10 zł za wiersz milimetrowy. Reklamy 0,15 zł za wiersz milimetrowy

GAZETA MIKOŁOWSKA

Adres Redakcji i Administracji: Mikołów, ul. Miarki 9. .·. Telefon nr. 6

Funt szterling — dolar — złoty

Życie gospodarcze świata przechodzi okres niezwykle dziwny i dotąd w dziejach ludzkości jedyny. Rzeczy, które wczoraj jeszcze były nienaruszalną opoką, której trwałość nie mogła nawet ulegać najdrobniejszej choćby dyskusji, dziś stają się przedmiotem wątpliwości i obaw, a jutro padają pastwą wichury kryzysowej. Do niedawna Bank Angielski uchodził za najbezpieczniejsze schronisko kapitałów całego świata, a funt szterling za niewzruszoną walutę. Tymczasem twarda rzeczywistość kryzysu obaliła tą legendę o niewzruszalności funta, jak burza obala wielkie i potężne nazewnątrz, wewnątrz jednak spróchniałe drzewo. Nie minęło jeszcze pierwsze wrażenie, wywołane załamaniem się funta szterlinga i zawieszeniem wymiany banknotów na złoto przez Bank Angielski, gdy pojawiają się wątpliwości na temat dolara i kurs tej waluty, będącej znów symbolem „złotego cielca“, zaczyna ujawniać niepokojące wahania. I dzieje się to pomimo, iż Stany Zjednoczone nagromadziły w swych skarbcach około 40 procent całego zapasu złota na świecie. Widać stąd, iż fala niepewności zatacza coraz szersze kręgi i zwraca się przeciwko tym państwom, których waluty uchodziły dotąd za niewzruszone. Od szeregu dni zaznacza się stały wzrost odpływu złota z Ameryki do Europy, głównie zaś do Francji. Ten chwiejny stan na rynku kapitałów i na rynkach walutowych powiększa jeszcze chaos, jaki wywołał dotychczasowy kryzys gospodarczy, załamanie się banków niemieckich, a następnie oderwanie waluty angielskiej od podstawy złotej. W interesie całego świata leży ponowna odbudowa stałości walut poszczególnych krajów i płynącego stąd w następstwie powrotu zaufania w stosunkach gospodarczych.

Rząd amerykański, który zaprosił premjera francuskiego Lavala na narady w sprawach gospodarczych i politycznych, zamierza z nim omówić kwestje związane z projektowanem zwołaniem miedzynarodowej konferencji walutowej, gdyż obecny stan rzeczy w tej dziedzinie, który inaczej nie można nazwać jak tylko chaosem, grozi nieobliczalnemi następstwami dla gospodarki światowej.

W związku z wizytą premjera francuskiego w Waszyngtonie obiegła świat sensacyjna pogłoska, jakoby jednym z przedmiotów obrad francusko-amerykańskich miała być kwestja jednolitej stabilizacji dolara, franka i funta szterlinga, przyczem stosunek dolara do funta, a obu tych walut do franka ma być określony na stałe drogą wzajemnych umów i gwarancyj ze strony poszczególnych banków emisyjnych, któreby zobowiązały się do wymiany swych banknotów na banknoty obu innych instytucyj po ustalonym i niezmiennym kursie. W ten sposób stworzonoby trzy waluty o stałej wartości, mające za sobą solidarną odpowiedzialność trzech najpotężniejszych banków emisyjnych. Równocześnie urzędowa angielska agencja Reutera doniosła, iż podczas wizyty angielskiego ministra spraw zagranicznych lorda Reading'a w Paryżu doszło do porozumienia w sprawie stabilizacji kursu funta szterlinga. Oto natychmiast po wyborach angielskich i zebraniu się nowego parlamentu, a zatem w pierwszej połowie listopada b. r., funt szterling zostałby stabilizowany na poziomie 100 franków za 1 funt szterling, podczas gdy kurs funta na poziomie złota wynosił 124 franki za 1 funt szterling. Oznaczałoby to obniżenie wartości waluty angielskiej o jakieś 20 procent.

W każdym razie Francja jest stanowczo przeciwna zniesieniu, względnie osłabieniu zota, jako podstawy systemu walutowego, ponieważ zaś klucz sytuacji gospodarczej i politycznej świata znajduje się obecnie w rękach Francji, przeto nie należy się spodziewać radykalnych zmian.

* * *

Ostatnio byliśmy świadkami popłochu dolarowego u nas, co zaznaczyło się w silnym i właściwie nie uzasadnionym gospodarczo spadku kursu dolara najpierw na giełdzie warszawskiej, następnie zaś w całym kraju. Zaofiarowanie dolara przez sprzedawców było ogromne i kilkakrotnie przerastało popyt na tą walutę. Stąd przyczyna zniżki, na której zarobili spekulancji a stracili ci, którzy trzymali dolary w różnych schowkach i osławionych „pończochach“, nie mając zaufania do złotego. W obawie, iż kurs dolara może się zachwiać woleli oni pozbyć się oszczędności dolarowych i oczywiście pozbyli się ich w chwili dla sprzedaży najniekorzystniejszej.

Ma to swe strony dodatnie ze względu na ogólny interes, albowiem z jednej strony rezerwy walutowe Banku Polskiego zostały poważnie zasilone, co umożliwia rozszerzenie naszego obiegu pieniężnego, z drugiej strony zaś spekulacja na przetrzymywaniu dolarów w „pończochach" otrzymała bardzo dotkliwy cios, który prawdopodobnie nie pozostanie bez wpływu na ustosunkowanie się naszych krajowych „dolarowych amerykanów" do własnej waluty, t. j. do złotego.

Fakt, iż złoty trzyma się mocno wśród tych ciężkich i katastrofalnych przejść, jakie są udziałem najpotężniejszych do niedawna walut na świecie, jest bardzo pocieszający i pochlebia on naszemu samopoczuciu narodowo-gospodarczemu. Jednakże nie powinniśmy oddawać się złudzeniom, iż jesteśmy niejako poza sferą przesilenia światowego i że ono nas nie dotyczy. Zdaje się wprawdzie nie ulegać wątpliwości, iż przesilenie to nie odbije się na naszej walucie, jednakowoż może ono mieć następstwa w naszem życiu gospodarczem, a przedewszystkiem w naszych możliwościach konkurencyjnych z towarami innych państw na rynkach międzynarodowych. Trzeba podkreślić przytem, iż sfery miarodajne wzięły już te możliwości pod uwagę i podjęły odpowiednie kroki, by naszą zdolność konkurencyjną utrzymać na dotychczasowym poziomie.

Sytuacja w Niemczech

Przesilenie rządowe w Niemczech i utworzenie drugiego gabinetu pod przewodnictwem kanclerza Brueninga zbiegło się z innym faktem, bardzo dla współczesnych Niemiec znamiennym. Myślimy tutaj o zjeździe t. zw. „opozycji narodowej", jednoczącej wszystkie elementy nacjonalistyczne i odwetowe, a mianowicie hitlerowców, Stahlhelm i nacjonalistów z pod znaku Hugenberga. Kongres tej „opozycji narodowej w Bad Harzburg, zwołany ostatniej niedzieli na dwa dni przed otwarciem Reichstagu na sesję jesienną i przed zaprezentowaniem parlamentowi nowego gabinetu okazał bez żadnych osłonek oblicze tych Niemiec, które wprawdzie nie mają w swych rękach władzy państwowej, jednakowoż nadają zasadniczy i decydujący ton nastrojom wewnątrz państwa niemieckiego. Kongres ten właśnie zapowiedział bezwzględną walkę z gabinetem kanclerza Brueninga, pomimo iż gabinet popiera swym autorytetem prezydent Rzeszy Hindenburg, i zapowiedź tej bezwzględnej walki powtórzył w środę w Reichstagu przedstawiciel partji Hitlera, dr. Frick.

W chwili gdy piszemy niniejszy artykuł toczy się w Reichstagu debata nad oświadczeniem programowem nowego rządu, wygłoszonem na wtorkowem posiedzeniu parlamentu niemieckiego przez kanclerza Brueninga. Zanim więc zajmiemy się omówieniem sytuacji w Niemczech z okresu ostatnich dni, przejdziemy najpierw po porządku ważniejsze wypadki, poprzedzające dzisiejszy stan rzeczy. Wypadki te rozegrały się na przestrzeni jednego tygodnia zaledwie.

Oto w środę, dnia 7-go października b. r. ówczesny gabinet kanclerza Brueninga podał się do dymisji, równocześnie zaś dr. Bruening otrzymał misję utworzenia nowego rządu. Było to tajemnicą publiczną, iż inicjatorem przesilenia rządowego był prezydent Hindenburg, który wyraźnie życzył sobie przesunięcia gabinetu ku prawicy nacjonalistycznej i w ten sposób uniezależnienia rządu od mniej lub więcej cichego poparcia socjalistów. Dziwną ironją losu intencje prezydenta Hindenburga znalazły całkiem inne rozwiązanie, dzięki tym właśnie, o których prezydent chciał oprzeć na przyszłość rządy w Niemczech, t. j. dzięki prawicy nacjonalistycznej i hitlerowcom.

W momencie gdy kanclerz Bruening przeprowadzał rozmowy z przedstawicielami prawicy niemieckiej i z osobami, które oficjalnie do stronnictw prawicowych nie należąc, uchodzą za mężów zaufania wielkiego przemysłu niemieckiego, spotykając się wszędzie ze stanowiskiem zdecydowanie nieprzyjaznem i z odmową współudziału w gabinecie, prezydent Rzeszy Hindenburg odbył prawie półtoragodzinną konferencję z Hitlerem. O czem na tej konferencji mówiono, — prawdopodobnie nikt się nie dowie. Czy prezydent Rzeszy usiłował skłonić Hitlera do poparcia nowego gabinetu Brueninga, czy też chciał wysondować możliwość objęcia rządów przez zdeklarowanych nacjonalistów, — o tem nie dowiemy się prawdopodobnie nigdy, a jeżeli, to nieprędko. W każdym razie rozmowa ta wywołała poruszenie w całym świecie, nietylko w Niemczech, i stworzyła pozory, jakgdyby prezydent Hindenburg paktował z nacjonalistami poza plecami kanclerza. Wrażenie to potęgowali sami nacjonaliści, dając różnemi półsłówkami do zrozumienia, iż prezydent Hindenburg jest bliższy im uczuciowo, niż kanclerzowi Brueningowi.

Pod wrażeniem tej rozmowy Hindenburga z Hitlerem znajdował sic kongres „opozycji narodowej" w Bad Harzburg. Utworzenie dwa dni przedtem t. j. w piątek nowego gabinetu kanclerza Brueninga zostało narazie całkowicie prawie zaćmione przez przebieg i niezwykle bojowe uchwały tego kongresu, wymierzone właśnie przeciwko nowemu gabinetowi. Cały świat został zainteresowany mową b. prezesa Banku Rzeszy dra Schachta, który twierdził, iż wykazy bilansowe Banku Rzeszy są najzwyczajniej fałszowane celem ukrycia sytuacji gospodarczej Niemiec w rzeczywistości o wiele gorszej i tragiczniejszej, niż się o tem mówi. Zapowiedź zaś bezwzględnej walki z nowym gabinetem i zdecydowanego dążenia do objęcia rządu przez nacjonalistów postawiła pod znakiem zapytania obecny rząd kanclerza Brueninga. Mimo wszystko stwierdzić trzeba, iż nowy gabinet został przesunięty na prawo. Stanowiska dotychczas obsadzone przez ministrów ze stronnictwa centrowego, reprezentujących odłam umiarkowany tej partji, zostały zajęte przez przedstawicieli tego samego stronnictwa wprawdzie, ale jego prawego skrzydła, ciążącego dość wyraźnie ku prawicy nacjonalistycznej. Prawicowa podstawa gabinetu została wzmocniona przez połączenie teki ministra spraw wewnętrznych z teką ministra Reichswehry w rękach generała Groenera, przez wprowadzenie do gabinetu męża zaufania wielkiego przemysłu niemieckiego prof. Warmbolda, a wreszcie przez wzmocnienie wewnątrz gabinetu pozycji dotychczasowego ministra bez teki Treviranusa. Oficjalnie mówi się, iż gabinet ten jest i ma być gabinetem pozaparlamentarnym, opartym wyłącznie o autorytet prezydenta Hindenburga. O ten autorytet oparty gabinet kanclerza Brueninga stanął we wtorek przed wielką niewiadomą, jaką jest w danej chwili w stosunku do nowego rządu parlament niemiecki.

—:o:—

Echa Tygodnia

u nas

Warszawa

Walka z bezrobociem

Akcję walki z bezrobociem i jego skutkami podjęto na całym froncie życia państwowego, nie pomijając najdrobniejszych jego odcinków. Tam, gdzie walkę tę prowadzono oddawna, zdwojono energję i zaostrzono ją przez bezwzględne wymaganie ścisłego przestrzegania ustawodawstwa społecznego bądź przez szereg zmian, wprowadzonych do istniejących już ustaw z dziedziny zagadnień pracy.

Ciekawe są wyniki wysiłków w tej mierze naszej inspekcji pracy szczególniej po szeregu niespodziewanych rewizyj, dokonanych w licznych zakładach pracy.

W okresie od 3 sierpnia do ostatnich dni zast. Gł. Insp. Pracy inż. Henryk Zagrodzki przeprowadził osobiście oraz przy pomocy miejscowych inspektorów wizytację 71 zakładów przemysłowych w okręgach łódzkim, krakowskim, śląskim, kieleckim i pomorskim. Wizytacje te miały na celu wzmożenie akcji inspektorów w kierunku zwalczania stosowania nielegalnych nadliczbowych godzin pracy obraz zakazanej pracy kobiet i młodocianych. W wyniku tych rewizyj zastosowano wielokrotnie przymusowe wykonanie nakazów inspekcji pracy oraz ustalono formy współdziałania miejscowych władz administracyjnych w zakresie wykonania zarządzeń inspekcji specjalnie pod kątem zwalczania bezrobocia.

Niezależnie od powyższego, inspektorzy pracy weszli do składu komitetów prowincjonalnych walki z bezrobociem i biorą w nim wybitny i wydajny udział. Przeprowadzają oni szereg konferencyj z pracodawcami i pracownikami, z władzami administracyjnami sędziami sądów pracy itd.

Skuteczność akcji inspekcji pracy posiada tem donioślejsze znaczenie, że stanowi ona walkę z przyczynami bezrobocia i wpłynie bezwątpienia na zwiększenie się stanu zatrudnienia.

Im większe zrozumienie okażą w tej dziedzinie robotnicy i ich organizacje zawodowe, im więcej poszanowania dla ustawodawstwa społecznego przejawią pracodawcy, tem skuteczniejszą będzie akcja, mająca na celu zmniejszenie liczby ludzi bez warsztatu pracy zarobkowej, tem mniej boleśnie przetrwamy ciężki kryzys na rynku pracy.

Bydgoszcz

Tragiczny wypadek

W czasie biegu myśliwskiego, urządzonego przez korpus oficerski 16 p. ułanów, wydarzył się tragiczny wypadek, którego ofiarą padł porucznik Józef Przeniewski. Opodal papierni bydgoskiej, wierzchowiec por. Przeniewskiego, w chwili brania przeszkody, potknął się tak nieszczęśliwie, iż zwalił się na ziemię, przygniatając całym swym ciężarem jeźdźca. Por. Przeniewski doznał złamania i nadwyrężenia czaszki, złamania szczęki, zgniecenia klatki piersiowej oraz kontuzji całego ciała.

Nowogródek

Sensacyjny proces komunistyczny

W nowogródzkim sądzie okręgowym zakończył się sensacyjny proces okręgowego komitetu komunistycznej partji zachodniej Białorusi w Baranowiczach. Na ławie oskarżonych zasiadło 24 działaczy komunistycznych z terenu woj. Nowogródzkiego i Poleskiego. M. in. jako główni oskarżeni zasiedli: delegat polskiej sekcji kominternu Iwaszkiewicz Antoni vel Wójcicki Władysław, będący głównym kierownikiem akcji kominternu na terenie woj. Nowogródzkiego w czasie wyborów do Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej w jesieni r. b., Bysiuk Bazyli sekretarz okręgowy komitetu KPZB w Baranowiczach i Gutkowicz vel Krusień Jonas, mieszkaniec m. Wilna, karany poprzednio 9-miesięcznem więzieniem za udział w demonstracji komunistycznej w Wilnie, kurjer centralnego komitetu KPZB. Iwaczkiewicz, Bysiuk i Gutkowicz skazani zostali na karę po 6 lat ciężkiego więzienia, 4-ch innych oskarżonych na 4 lata, 5-ciu oskarżonych na 3 lata, 7-miu na dwa lata, 4-ch po jednym roku i 10 miesięcy, zaś dwóch uniewinniono. Jeden z oskarżonych, Łabor Tymofiej, pozostający na wolnej stopie, usiłował w dniu rozprawy zbiec do Rosji sowieckiej, został jednak przez żołnierzy KOP ujęty. Sprawa jego została wyłączona i będzie rozpatrzona oddzielnie.

Dowody rzeczowe stanowiło przeszło 120 kg bibuły komunistycznej, archiwum okręgowego komitetu KPZB w całości, oraz szereg rękopisów, wydanych i przygotowanych odezw i t. p. Jak wynika z aktu oskarżenia, zadaniem okręgowego komitetu KPZB w Baranowiczach było w czasie akcji wyborczej do Sejmu i Senatu nie dopuścić do przeprowadzenia wyborów, zdemolować lokale wyborcze i urządzać demonstracje komunistyczne.

Po odczytaniu wyroku, wnoszący w procesie tym oskarżenie prokurator Łukasiewicz zapowiedział apelację, uważając wymiar kary za zbyt łagodny.

Wolne miasto Gdańsk

Hitlerowcy napadają na obywateli polskich

Na podstawie zeznań świadków, „Gazeta Gdańska” donosi o zajściach w Tiegenhofie na terenie Wolnego Miasta, gdzie z powodu napastliwości hitlerowców ucierpieli kolejarze gdańscy, a wśród nich najwięcej hamulcowy Franciszek Partee, narodowości polskiej, zatrudniony na dworcu w Tiegenhofie. Dnia 29 września r. b. o godz. 21.30 hamulcowy Franciszek Partee opuścił dworzec w Tiegenhofie, udając się w mundurze kolejarza do swego mieszkania. W tym momencie ujrzało go 15 do 20 hitlerowców w mundurach szturmowych bojówek hitlerowskich, którzy zachowywali się na widok kolejarza wyzywająco i krzyczeli: „Ty psie polski”, „Polacy muszą opuścić Wolne Miasto, my ich wszystkich rozbijemy i stłuczemy”.

Następnie grupa hitlerowców rzuciła się na Parteego i pobiła go dotkliwie pałkami gumowemi i pięściami. Ciężko pobity Partee, zdołał jednak ujść napastnikom. Naskutek odniesionych obrażeń Partee przez 5 dni pozostawał w domu.

Oddział hitlerowców w liczbie 30 ludzi umundurowanych przeprowadza w dzień ćwiczenia wojskowe, wieczorem zaś pełni służbę policyjną w Tiegenhofie, przyczem napada i bije przeciwników politycznych, jak np. członków organizacji socjalistycznej Schutzbundu i kolejarzy. Właśnie w dniu 29 września jeden z hitlerowców chciał aresztować Parteego pod pretekstem, że dobył on noża i groził hitlerowcom. Gdy Partee oświadczył hitlerowcowi, że dopuszcza się on przestępstwa przeciwko kodeksowi karnemu, uzurpując sobie prawo urzędnika policji, otrzymał kilka ciężkich ciosów w głowę i twarz.

u obcych

Francja

Paryż

Przed podróżą premjera Lavala do Waszyngtonu

W miarę zbliżania się daty wyjazdu premjera Lavala do Waszyngtonu, mnożą się liczne komentarze co do doniosłości tej podróży oraz co do konsekwencyj, jakie może ona mieć dla sytuacji finansowej Francji. Niektóre dzienniki widzą w niej pewną oznakę rozczarowania się opinji publicznej Ameryki do Niemiec, inne zaś dopatrują się w zaproszeniu prezydenta Hoovera, jedynie zamachu na zapasy złota, któremi rozporządza Francja i zalecają premjerowi Lavalowi trzymanie się na baczności.

W toku ostatnich lat — pisze dziennik „Le Petit Journal” — aljanci nasi stawiali grube stawki na kartę niemiecką, popierając moralnie i materjalnie megalomanję pangermanistów. Dziwiło to i bolało nas nieraz, gdyż dopatrywaliśmy się w tem pewnego wyrazu pogardy dla nas,

pogardy niesprawiedliwej i niebezpiecznej. Nie odezwaliśmy się ani słówkiem, nie uczyniliśmy żadnego gestu, któryby był protestem z naszej strony. Podobna skromność i podobna ostrożność nie zostały jednak ocenione. Korzystniejszem byłoby dla nas, gdyby wypowiedziano się otwarcie i zwrócono ze stanowczem oświadczeniem do narodu amerykańskiego. Nasuwa się dziś ku temu sposobność. Niech pan Laval, jako wierne dziecko słynącej ze sprytu swoich synów Auvergne'i, nie opuści tej okoliczności.

Zastraszające cyfry wypadków samochodowych.

Opinja publiczna żywo komentuje podany przez biura departamentalne wykaz wypadków samochodowych. W samej tylko północnej Francji, w ostatnim miesiącu, w katastrofach samochodowych było 35 zabitych i 160 rannych.

Anglja

Londyn

Kampanja wyborcza w Anglji

W nowych wyborach wyborcy angielscy staną przed zadaniem bardziej skomplikowanem niż w roku 1929, kiedy występowały trzy partje, a mianowicie konserwatyści, liberałowie i Labour Party.

Obecnie za rządem występują konserwatyści, wysuwając przeszło 500 kandydatów.

Liberałowie wystąpią w trzech odmiennych grupach: prorządowa grupa Simona, National Liberal Party, która wystawi 30 kandydatów, grupa Samuela oficjalna i prorządowa Liberal Party, której sytuacja pozostaje niewyjaśniona i grupa Lloyd George'a, oficjalna antyrządowa Liberal Party, która ma w swem ręku cały aparat partyjny i wszystkie fundusze i wystawi przeszło 200 kandydatów, a nawet więcej, o ile grupa Samuela nie zechce występować w wyborach na własną rękę.

Labour Party wystąpi w trzech zwalczających się nawzajem grupach: prorządowa grupa Mac Donalda National Labour Party, która zamierza wystawić 50 kandydatów, grupa antyrządowa Mosley'a, która ma wystawić 20 kandydatów i wreszcie oficjalna opozycja Labour Party z Hindersonem na czele, wystawiająca 540 kandydatów.

Mac Donald i przywódca konserwatystów Baldwin sprecyzowali już swe programy w wydanych manifestach wyborczych. Również przywódca prorządowego odłamu liberałów wzywa swych zwolenników do popierania rządu narodowego. Przywódca opozycji Henderson jeszcze odezwy wyborczej nie wydał, natomiast Partja Pracy, niezależnie od tego rozpoczęła już ożywioną akcję wyborczą we wszystkich prawie okręgach.

Wszyscy przywódcy stronnictw, biorących udział w wyborach będą korzystali z prawa posługiwania sie stacją radjową. W imieniu stronnictw prorządowych będą przemawiali przez radjo Baldwin i sir Herbert Samuel, w imieniu opozycji zaś Henderson; nie jest również wykluczone przemówienie Lloyd George'a, który też zajmie stanowisko opozycyjne, chociaż bardziej umiarkowane.

BOLESŁAW PRUS

Omyłka

Spojrzałem ku miastu. Na wielu dachach siedzieli ludzie, z domów wynoszono pościel i skrzynie. Na rynku żydzi skupili się około magistratu, garstka kobiet klęczała pod figurą św. Jana, a na środku widać było dziwną scenę.

Tłum mieszczan, między nimi pan Stachurski szewc i pan Władziński wędlinarz, spierali się o coś z panem burmistrzem, panem Dobrzańskim i moją mamą. Widocznie chcieli iść ku gościńcowi, ale tam proboszcz zastąpił im drogę. Kilku siadło na wóz, który ruszył; ale pan Dobrzański uwiesił się przy lejcach i tak skręcił konie, że wóz wywrócił się.

Wtedy piesza gromada posunęła się naprzód. Gwałtem odepchnęli proboszcza, obalili burmistrza i wołając, poczęli biec gościńcem. Ich krzyk mieszał się z łoskotem i trzaskiem od strony lasu, tworząc jedną burzę, od której zaczęły pękać szyby w oknach.

Nagle przeciągły łoskot ustał. Po chwili jeszcze kilka razy odezwał się huk bliżej i dalej, a potem — cisza, jak gdyby świat oniemiał...

Gromada biegnących mieszczan stanęła, przysłuchując się. Wtem z jednego dachu ktoś krzyknął, nie wiem nawet co, i — cały tłum, przed chwilą tak niepohamowany, począł teraz uciekać. W kilka minut nie było już nikogo ani w rynku, ani na ulicy, ani na dachach.

Nad wieczorem część nieba zaciągnęła się chmurami i spadł rzęsisty deszcz. Ponieważ w kilku oknach brakowało szyb, więc mama kazała zamknąć okiennice. Czeladź, zebrawszy się w kuchni, opowiadała o ubiegłych wypadkach, a my z mamą siedzieliśmy na kanapce, w ciemnym pokoju, do którego przez otwory okienic wpadało purpurowe światło zachodzącego słońca.

Oboje milczeliśmy. Mama była znużona, i przymknąwszy oczy, oparła głowę na krawędzi kanapy: ja wpadłem w jakieś odrętwienie. Przysłuchując się obecnej ciszy, napróżno usiłowałem ożywić sobie w pamięci to, com widział i słyszał tak niedawno.

Chwilami myślałem, że wszystko było przywidzeniem. I znowu zdawało mi się, że czerwone smugi na ścianach to odblask krwi, przelanej niedaleko od nas.

Na ulicy rozległ się tętent i szczęk, jakby kilku konnych przeleciało galopem w stronę miasta. Podniosłem głowę i... znowu usłyszałem ten sam co w nocy szelest ludzkich nóg, ciężko toczące się wozy i uderzania niezliczonych kopyt końskich. Nad tem wszystkiem górował szmer głosów, jakby rozmawiały tysiące; czasami zerwał się śmiech, albo gniewny okrzyk.

Hucząca fala stopniowo zbliżała się do miasta. Już dosięgła opłotków, już mija stodoły, już jest przy naszym domu. Wtem, rozległ się donośny głos komendy, wielokrotnie powtórzony przez jakieś echa, i — szmer ucichł... I oto dom znowu zatrząsł się od posad do strychu. Zagwizdały piszczałki, zawarczały bębny, i z tysiąca piersi wybuchła pieśń. Można było pomyśleć, że nieznane siły przyrody, stargawszy wędzidła, rwą się i pędzą w szalonych skokach: to znowu, że biadają wszystkie jesienne wichry, albo że z nieba runęła na ziemię burza i toczy się zapieniona i potężna.

Czasami chór milknął, a wtedy słychać było ostry głos, zawodzący dyszkantem, i niecierpliwe tętnienie bębna. Wnet zrywał się nowy uragan, walił we drzwi i okna domów, natrząsał się z bólów ludzkich, kopał ziemię i rozbijał o niebo. Zdawało mi się w krwawym zmroku, jaki napełniał pokój, że zawieszone na ścianach drżą święte obrazy i patrzą na mnie zdziwionemi oczyma.

Nie mogłem wytrzymać tych spojrzeń, ani tamtych głosów. Przypadłem do kolan matki, głowę owinąłem jej fartuchem, zatkałem uszy i, sam nie wiem dlaczego, zapłakałem z głębi serca, łzami gorzkiemi jak piołun.

Późno wieczorem przyszedł do nas pan Dobrzański. Wyglądał bardzo źle, może przy skąpym blasku łojowej świecy. W ciągu kilku godzin schudła mu twarz, włosy najeżyły się. Z początku milczał, zwiesiwszy głowę na piersi; spostrzegł jednak, że mama jest niezwykle smutna, i zaczął opowiadać nowiny głosem apatycznym i ochrypłym.

Dowiedzieliśmy się, że wojsko od godziny wyszło z miasta, że pani majorowa jest chora, a pan pocztmajster, który przez swoją lunetę nic nie widział z dzwonnicy, pokłócił się z żoną o to, że nie pozwoliła mu wyjechać i na miejscu przypatrywać się bitwie.

Osobliwe też były dzieje pana kasjera. Pod koniec bitwy, stracił on wszelką

Niemcy

Berlin

Socjaliści niemieccy o „sprawie korytarza".

Socjalistyczna „Königsberger Volkszeitung" zabiera głos w „sprawie korytarza". Zdaniem socjalistycznego dziennika istnienie polskiego korytarza jest największą przeszkodą w dziedzinie porozumienia polsko-niemieckiego. „Należy słusznie przyznać — czytamy w cytowanem piśmie — że wielki i wysoko cywilizowany naród (Nemcy) nie zniesie aby granice innego państwa przechodziły przez jego ciało... Z drugiej jednak strony korytarz jest w większej części zamieszkały przez Polaków... Od rozmowy Stimsona z senatorem Morrowem aż do rozwiązania sprawy korytarza upłynie jeszcze wiele wody w Wiśle... W każdymbądź razie sprawa jest już w stadjum rozwoju. Może wreszcie dojdzie do tego jedynie rozumnego rozwiązania, że Wisłę się umiędzynarodowi, a ludności polskiej, która przypadnie Niemcom, zapewni się opiekę nad jej językiem, dobram ikulturalnemi, równouprawnieniem i swobodą. W ten sposób mogłaby być zbudowana droga do niemiecko-polskiego porozumienia, zanim jeszcze Paneuropa nie zetrze wszelkich granic".

Olbrzymi proces o oszustwo

Przed Izbą karną w Berlinie rozpoczął się wielki proces przeciw trzem braciom Sklarkom, oskarżonym o manipulacje oszukańcze na szkodę Banku Komunalnego m. Berlina oraz banków Drezdeńskiego i Pruskiego. Obok Sklarków na ławie oskarżonych zasiada szereg wyższych urzędników komunalnych, wśród nich jeden z burmistrzów m. Berlina. Straty, poniesione wskutek tych manipulacyj przez Komunalny Bank Berliński, obliczają na 10 miljonów marek. Śledztwo trwało przeszło dwa lata. Szereg wybitnych osobistości świata politycznego Berlina m. in. nadburmistrz berliński Böss zostało skompromitowanych w związku z aferą Sklarków. Proces potrwa około 3 miesięcy. Akt oskarżenia obejmuje 3000 stron pisma maszynowego. Zawezwano 600 świadków.

Handel zamienny — węgiel za kawę

Między rządem Brazylji a syndykatem węglowym Zagłębia Ruhry doszło do skutku porozumienie w sprawie wymiany większego transportu kawy brazylijskiej za 500 tysięcy ton węgla niemieckiego. Szczegóły tranzakcji dotychczas nie zostały jeszcze ustalone. Rokowania w tej sprawie trwają.

Bułgarja

Sofja

Głodówka tysiąca więźniów

W więzieniu centralnem w Sofji około 1000 więźniów rozpoczęło głodówkę. Powodem głodówki jest rozporządzenie dyrekcji więzienia, zabraniające krewnym i przyjaciołom uwięzionych przynoszenia im żywności.

Dyrekcja wydała przed 10 dniami to zarządzenie, gdyż przyjaciele jednego z uwięzionych Macedończyków dostarczyli mu w koszu z winogronami rewolwer. Następnego dnia podczas spaceru więźniów Macedończyk ten kilkoma strzałami zranił ciężko innego Macedończyka, swego przeciwnika politycznego.

Łotwa

Ryga

W kościołach niewolno śpiewać po polsku

W dniu 9. października r. b. rozpoczęła się w sądzie pokoju w Grzywie rozprawa przeciwko 15 Polakom za śpiewanie w kościele w języku polskim. Powodem wytoczenia sprawy był fakt, że oskarżeni w dniu 31. maja b. r. śpiewali po polsku w czasie nabożeństwa w kościele w Elerni, gdzie panuje ten zwyczaj, iż ostatnia niedziela każdego miesiąca przeznaczona jest na nabożeństwo łotewskie. W wzmiankowanym dniu jednak, jako w dniu ostatniego nabożeństwa majowego, przybyli do kościoła w Elerni liczni Polacy z okolicy, wytwarzając w kościele większość w stosunku do parafjan Łotyszów. Świadkowie oskarżenia stwierdzają sami, iż było ich zaledwie ponad 20, resztę uczestników nabożeństwa stanowili Polacy, których pełen był kościół. Jednakże mimo tego stosunku, Łotysze oskarżyli Polaków o przeszkadzanie w nabożeństwie i sprawa została skierowana do sądu. Ksiądz Skokowski, proboszcz parafji elerneskiej, starał się doprowadzić do zgody i ułagodzić oskarżycieli. Ci jed-

---

przytomność i chciał przebrać się albo za żyda, albo za kobietę. Gdy zaś pan Stachurski z panem Władzińskim zaczęli dzwonić na trwogę, co przerwał im ksiądz proboszcz z organistą, pan kasjer schował się w magistracie do piwnicy. Dopiero, gdy wszystko ucichło, wyszedł z ukrycia, twierdząc z najlepszą miną, że on tylko na żarty udawał przestraszonego.

Lecz i tym razem niedługo trwał jego dobry humor. Któryś z mieszczan dał znać, że idzie wojsko, a pan kasjer tak się zmieszał, że uciekł z miasta. i niema go do tej pory.

— Gdzież on może być? — spytała mama.

— Widzieli go, że biegł w tę stronę, za ogród pani. Zapewne siedzi w parowie i prześpi w nim całą noc.

— To chory człowiek — rzekła mama, wzruszając ramionami.

Nauczyciel kiwnął ręką.

— To jest osieł i strachopłoch, który chce udawać bohatera. Z obawy przed jedną stroną wyżebrał sobie jakąś nominację, a ta znowu spać mu nie daje. Wyobraża sobie, że jest znakomitością i że tylko jego ścigają; więc chowa się po piwnicach i jarach. Słaba głowa, słabe serce i pycha, to najniebezpieczniejszy rodzaj ludzi — dodał nauczyciel, jakby do siebie.

Ostatnie wyrazy ukłuły mnie. Zdawało mi się, że słyszę w nich groźbę nowych nieszczęść, gorszych aniżeli wszystko, com widział dotychczas.

Było już późno, i pan Dobrzański parę razy chciał pożegnać się z nami. Ale mama zatrzymywała go.

— Zostań pan jeszcze chwilę — mówiła. — W dzień ukrzepiłam się jako tako, ale teraz jestem tak rozstrojona, że wszystko mnie przeraża. Posiedź pan...

I nauczyciel siedział.

Zegar wykukał jedenastą, i świeca się dopalała, kiedy usłyszeliśmy na ganku czyjeś kroki.

— Pewnie kasjer wraca ze spaceru — mruknął pan Dobrzański.

Otworzyły się drzwi i ukazał się — człowiek z pustej chaty.

— Niech będzie pochwalony — rzekł.

Nikt mu nie odpowiedział. Jego przyjście do nas po takim dniu i o takiej porze było czemś nadzwyczajnem.

On długą chwilę patrzał w twarz panu Dobrzańskiemu, który spuścił oczy. Następnie zwrócił się do mamy:

— Przyprowadziłem pani gościa — rzekł łagodnym tonem.

Myślałem, że chyba mój ojciec wstał z grobu i przyszedł z tym człowiekiem-upiorem. Mama chciała coś odpowiedzieć, ale tylko otworzyła usta i patrzała zdumiona.

W ciemnej sieni ktoś stał.

— Gość jest trochę... niezdrów, ale to nic wielkiego — mówił siwy człowiek. — Jest ranionу, ale...

— Władek!... —, krzyknęła mama z rozkrzyżowanemi rękoma rzucając się do sieni.

— Ja, mamo!... — odpowiedział mój brat.

Gdy wszedł do pokoju, zobaczyłem, że ma głowę i lewą rękę owiniętą w szmaty.

Mama chciała go porwać w objęcia ale nagle padła na kolana i objęła go za nogi.

— Moje dziecko!... moja dziecina!... — szeptała. — Ty żyjesz?... tyś ranny... O! com ja tu wycierpiała, tęskniąc po tobie... Ty żyjesz!... Teraz już nie puszczę cię z domu. niech się dzieje co chce... Nie cierpię wojny, nienawidzę!... dzisiejszy dzień zabrał mi całe życie.

— Co mama robi?... — mówił brat, napróżno usiłując jedną ręką podnieść ją z ziemi.

Siwy człowiek dotknął ramienia mamy.

— Niech mu pani pozwoli odpocząć — rzekł. — On jest zmęczony.

— Mama wyprostowała się, jak sprężyna.

— Prawda, on zmęczony...

Ale znowu pochwyciła zdrową rękę brata i zaczęła ją całować.

— Mamo!... mamo!... — mówił brat, cofając się.

Ale było widać, że nie ma sił.

Wtedy stary człowiek delikatnie odsunął mamę, wziął brata wpół i zaprowadził go na kanapę.

— Niech mu pani da kielich wódki, — rzekł do mamy — bo on tego potrzebuje, a w mojej chacie nie było..

Pan Dobrzański pobiegł do szafy, nalał wódki i podał bratu.

— Już mi dobrze!... — powiedział. — Już o mnie nie myślcie... Jestem lekarzem i znam się na takich skaleczeniach Za miesiąc będę zdrów..

(Ciąg dalszy nastąpi).

nakże, podżegani przez szowinistów iłłukszatańskich i ich przywódcę ks. Weltnego, nie dali się odwieść od swego postanowienia.

Czechosłowacja — Praga

Sukces Polski na Śląsku Czeskim

W ostatnich wyborach gminnych na Śląsku czeskim zaznaczył się przyrost głosów polskich.

Mniejszość polska postawiła własne listy kandydatów w powiatach sądowych: bogumińskim, frysztackim, czesko-cieszyńskim i jakłonkowskim. Jeszcze przed samemi wyborami doszło w 4 gminach powiatu cieszyńskiego i jabłonkowskiego do kompromisu wyborczego pomiędzy wszystkiemi kandydującemi stronnictwami, wskutek czego wniesiono tylko po jednej liście kandydatów, a wybory właściwe odpadły. Kompromisy te, które świadczą o nastrojach w poszczególnych gminach, wypadły dla polskości nader korzystnie. W Górnej Łomnej lista kandydatów obejmuje 10 Polaków, 3 Polaków-czechofilów, 2 Czechów. Gmina pozostanie w rękach polskich, stan mandatów pozostał niezmieniony. W Cierlicku Dolnem na liście kompromisowej znalazło się 11 Polaków, a 4 Polaków-czechofilów. W stosunku do stanu dotychczasowego Polacy zwiększyli stan posiadania o 3 mandaty. W Boconowicach na 12 kandydatów wybrano 11 Polaków, a 1 czechofila. Liczba mandatów polskich powiększyła się o 3. W Kojkowicach Czesi nie odważyli się postawić własnej listy kandydatów, wobec czego wszystkie 12 mandatów zdobyli Polacy. Ogółem w wymienionych 4 gminach, w których doszło do kompromisów, Polacy uzyskali 44 mandaty na 54. Czesi i Polacy-czechofile 10 mandatów. Wynik ten oznacza wzrost polskiego stanu posiadania o 6 mandatów.

St. Zjedn. A. P. — Waszyngton

Głos amerykański o Niemczech

W najpoczytniejszym tygodniku amerykańskim „Saturday Evening Post“ ukazał się artykuł wybitnego publicysty tutejszego, Garrett'a p. t. „Ratowanie Niemiec“. Zdaniem Garretta, Niemcy umieli po mistrzowsku wyzyskać zarówno plan Dawes'a jak i plan Younga celem urządzenia prawdziwej orgji pożyczkowej. Ameryka, Francja i Anglja w przeciągu kilku lat „stawiały Niemcy na nogi“, pożyczając im przeszło 3 i pół miljarda dolarów. I tu zapytuje p. Garrett gdzie się podziała trzeźwość ludzi, którzy takie bajońskie sumy pożyczyli dłużnikowi nie chcącemu płacić odszkodowań i nie dającemu żadnych gwarancyj. I oto przyszło niesłychane w dziejach bankructwo Niemiec, dalej Hooverowskie moratorjum, a wreszcie oświadczenie Niemiec, że potrzebują jeszcze 500 milj. dolarów. Biedne bankrutujące Niemcy w roli dłużnika, dyktują prawa swoim wierzycielom.

Niemcy wypłacili tytułem odszkodowań wojennych 2,350,000,000 dol. Pożyczyli w tym samym czasie 5,750.000.000 dol. Ale to nie wszystko. Pieniądze pożyczone od aljantów miesiące, a często i rok cały były w obiegu w Niemczech, zanim zostały wierzycielom wypłacone. Zachodzi teraz pytanie, co Niemcy z temi olbrzymiemi kapitałami zrobili. Najpierw rozbudowali swój przemysł, który dzisiaj jest pierwszy w Europie a ustępuje jedynie Ameryce. Pobudowali miasta z urządzeniami nowoczesnemi, drogi, mosty i muzea. Mają największą powietrzną flotę handlową na świecie. Mają najszybsze okręty na oceanach. Mają najbardziej potężne i nowoczesne okręty wojenne. Niemcy za pieniądze wierzycieli, a przedewszystkiem za pieniądze amerykańskie, są dzisiaj potęgą większą, niż były przed wielką wojną. Jest to fakt, którego już żadna propaganda niemiecka ukryć nie zdoła. Ostatni kryzys — zaznacza Garrett — Niemcy mogli sami zażegnać. Wtedy bowiem, gdy rząd niemiecki żądał pożyczki od Anglji, Francji i Stanów Zjednoczonych w bankach londyńskich, paryskich i nowojorskich znajdował się przeszło jeden miljard dolarów należących do Niemców.

Pokłosie prohibicji w Ameryce

Centralne biuro Prohibicyjne w Waszyngtonie ogłosiło sprawozdanie ze swej działalności za rok budżetowy 1930/31. Ze sprawozdania tego wynika, że amerykańscy agenci prohibicyjni skonfiskowali w okresie sprawozdawczym zgórą 1.850.000 garncy wódek, likierów, koniaków i win oraz 5.000.000 garncy piwa. W tym samym czasie władze prohibicyjne wytoczyły około 70.000 procesów za przekroczenia prawa o prohibicji, aresztując takąż ilość oskarżonych. W związku z temi sprawami na 35.650 oskarżonych nałożono kary pieniężne w ogólnej sumie 5.511.000 dolarów, a pozatem 29.470 osób skazano na więzienie, przyczem ogólna ilość czasu, jaki odsiedzieć musza przestępcy wódczani wynosi 18.383 lata.

Ponadto władze prohibicyjne wykryły 21.375 dystylarni i gorzelni, zgórą 27.800 piwnych aparatów fermentacyjnych i 8.260 samochodów. Wyniki tej walki z alkoholem są naprawdę imponujące, a mimo to każdy posiadający pieniądze obywatel Stanów Zjednoczonych nie mógł podobno narzekać na brak źródeł nabycia zakazanych trunków.

Największy hotel świata

W Nowym Yorku otwarty został nowy olbrzymi hotel Waldorf-Astoria, rozporządzający 2 500 pokojami gościnnemi. W dzień otwarcia nowy 47-piętrowy hotel zwiedziło za biletami 20 000 ludzi. W pierwszym dniu zamieszkało w hotelu 1500 gości. Uroczystość otwarcia zakończyła się bankietem w którym wzięło udział 1000 osób.

Nowy York ma trzy razy tyle bezrobotnych, co cała Polska.

Według obliczeń, dokonanych przez różne organizacje społeczne w samem mieście Nowym Yorku jest obecnie 750 tysięcy bezrobotnych, z których 160 000 cierpi istotną nędzę.

Towarzystwa dobroczynne wszystkich wyznań zjednoczyły się we wspólne akcji pomocy dla bezrobotnych, a poszczególne organizacje przemysłowe, sfery towarzyskie i t. p. wyłaniają specjalne komitety celem zbierania funduszów zapomogowych w przewidywaniu ciężkiej sytuacji w miesiącach zimowych.

Rosja Sowiecka — Moskwa

Powstanie na Kaukazie

Gruzińskie biuro prasowe w Genewie donosi z Tyflisu o powstaniu na Kaukazie. Według tej wiadomości, operacje powstańców rozwijają się bardzo pomyślnie. Ludność Aserbejdżanu i Armenji usuwa w wielu miejscowościach władze sowieckie. Wielka ilość oddziałów komunistycznych przechodzi z bronią w ręku na stronę powstańców. Znaczna część terytorium Aserbejdżanu ma znajdować się już w rękach powstańców. Pewna ilość wyższych oficerów i kierowników komunistycznych w Aserbejdżanie i Armenji została uwięziona w fortecy Meteki. Próba układów pomiędzy władzami sowieckiemi a powstańcami została zerwana.

Walka trwa w dalszym ciągu.

Australja — Canberra

Walka z komunizmem

Kobiety australijskie prowadzą ostrą walkę z komunizmem, który w ostatnich czasach przybiera zastraszające rozmiary w Australji. Demonstracyjne zebranie wszystkich zrzeszeń kobiecych organizacyj, które odbyło się w sali Rady Miejskiej w Sydney uchwaliło rezolucję, potępiającą komunizm, jako czołowego wroga Australji, oświadczając, że jeżeli Państwo nie zniszczy komunizmu, to komunizm zniszczy Państwo. Uchwalono pozatem rezolucję domagającą się deportacji komunistów, niedopuszczania ich do urzędów, pozbawienia obywatelstwa, zamknięcia prasy komunistycznej oraz oczyszczenie szkół z komunistycznego elementu. Rezolucja nawołuje rząd federalny i rządy stanowe do politycznego i gospodarczego bojkotu Rosji sowieckiej. Podczas wiecu doszło do zamieszek. Policja wyprowadziła 6 protestujących komunistek, trzy zaś aresztowała za mącenie spokoju i bijatykę.

Z Mikołowa i okolicy

Baczność Narod. Związek Powstańców!

W niedzielę, dnia 18. października 1931 r. o godz. 5.30 popołudniu odbędzie się miesięczne zebranie miejscowego Koła w lokalu p. Krzystolika przy ulicy Pszczyńskiej.

Zarząd Koła wzywa wszystkich członków o punktualne przybycie.

Ruch ludności w Mikołowie

Liczba mieszkańców miasta Mikołowa wynosiła przy końcu miesiąca sierpnia ogółem 11 628 osób, z tego 5636 mężczyzn i 5992 kobiet. W ciągu miesiąca września przybyło 68 mężczyzn i 95 kobiet, czyli razem 163 osób.

Ubyło zaś 57 mężczyzn i 76 kobiet, czyli razem 133 osób. Z końcem miesiąca września 1931 r. wynosiła ogólna liczba mieszkańców miasta Mikołowa 11 658.

Patenty przemysłowo-okrężne.

Miejski Urząd Policyjny w Mikołowie, przypomina interesentom, że wnioski o patenty przemysłowo-okrężne na rok 1932 zaopatrzone w znaczek stemplowy w kwocie 3,50 zł. należy zgłaszać w tutejszym urzędzie policyjnym na Magistracie, pokój nr. 15 w godzinach urzędowych w czasie od godziny 8 rano do godziny 12 w południe najdalej do soboty, dnia 31. października r. b.

Do wniosku należy dołączyć jedną fotografię formatu wizytowego. Osoby, które wnioski przedłożą po upływie tego terminu, nie otrzymają patentu przed Nowym Rokiem.

Zbiórka na bezrobotnych.

Od dnia 19. do 24. b. m. trwać będzie w magistracie zbiórka kartofli i odzieży dla bezrobotnych, — w dniach zaś od 26. do 31. b. m. sekcja Pań rozpocznie okrężną zbiórkę odzieży dla bezrobotnych, p. Bojdoł zaś przeprowadzi zbiórkę kartofli.

Skutki nadużycia alkoholu

Niejaki Galus Józef z Ochojca, pow. pszczyńskiego, mając do załatwienia różne sprawy przybył do Mikołowa. Po załatwieniu swych intersów Galus udał się do kawiarni Paducha, gdzie obficie uraczył się wódką. Nadmiar alkoholu podziałał na Galusa w ten sposób, że rozpoczął on awanturować się w lokalu i mimo żądania właściciela nie chciał lokalu opuścić. Wezwano wobec tego policję, jednak Galus nietylko nie chciał wylegitymować się, lecz stawiał jeszcze opór, gdy sprowadzono go na posterunek policyjny.

Po przespaniu się na posterunku i wytrzeźwieniu Galus oświadczył, iż nie pamięta, co się z nim działo.

Niejaki Greoger Teobald również będzie odpowiadał przed władzami za awanturowanie się w stanie nietrzeźwym na rynku.

Fałszerz asygnat

Ptak Adam z Mikołowa, będąc zatrudnionym w spółdzielni „Raiffeisen" w Mikołowie, przywłaszczył sobie nieużywany blok z asygnatami.

Po niedługim czasie Ptak został zwolniony z powodu różnych oszukańczych manipulacyi. Nie namyślając się długo skorzystał z bezprawnego posiadania asygnat, wypełnił jedną z nich na 50 kg owsa, podrobił stempel spółdzielni i sprzedał za 17,50 zł. Marcie Wielkowej: — ta znowuż odsprzedała asygnatę Majerowi Prepiszowi, handlarzowi skór. Gdy udał się on z asygnatą do spółdzielni po odbiór owsa, okazało się, że asygnata jest sfałszowana. Ptak, przesłuchany na policji, przyznał się częściowo do winy; — zaprzecza on jednak zarzutom popełnienia oszustwa.

Znaleziono

W miejscowym urzędzie policyjnym w Magistracie, pokój nr. 15 jest do odebrania w godzinach urzędowych, w czasie od godziny 8 do godziny 12 w południe, jedna stara teczka skórzana z różnemi narzędziami do reparacji parasoli.

Czyje pasy i czyja gęś?

Policja zajęła 14 kawałków pasów transmisyjnych, pochodzących prawdopodobnie z kradzieży. Poszkodowani zechcą zgłosić się w policji celem rozpoznania.

Również jest do odebrania na policji biała gęś.

Programy radjowe

Sobota 17. 10.

11.40 — Przegląd prasy kraj. z Warszawy, 11.58 — Sygnał czasu z Warsz., hejnał krak., program na dzień bież., 12.10 — Kom. meteor., 12.15 — Koncert z płyt gramof., 14.45 — Kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń Gosp. Wojew. Śl., 14.55 Intermezzo muzyczne, 15.05 — Transmisje z Warsz., 15.45 — Koncert z płyt gramof., 16.20 — Transmisje z Warsz., 17.10 — Skrzynka pocztowa Rozgłośni Katow. dla dzieci, ciocia Hela omówi listy od słuchaczów najmłodszych, 17.35 — Transm. z Warsz., 18.50 — Rozmaitości, program na dzień nast., przegląd widowisk, 19.05 — Feljeton sportowy, 19.20 — Mgr. St. Turski: Chmury materji międzygwiazdowej, 19.45 — Transm. z Warsz., 22.50 — Komunikaty z Warsz. i program na dzień nast., 23.00 — Muzyka lekka i taneczna.

Niedziela 18. 10.

10.30 — Nabożeństwo z kośc. pod wezwaniem N. M. P. w Wielk. Piekarach na Śląsku, 11.58 — Sygnał czasu, hejnał krakowski, program na dzień bież., 12.10 — Kom. meteor., 12.15 — Poranek z Filharm. Warsz., 14.00 — Ks. dr. B. Rosiński: „Katolickość Kościoła", 14.20 — Transmisje ze Lwowa, 15.55 — Program dla dzieci z Warsz., 16.20 — Inż. A. Kasprowicz: „Ochrona roślin ogrodniczych jesienią", 16.40 — Odczyt z Warsz., 17.00 — Intermezzo muzyczne, 17.15 — Transmisje z Warsz., 19.00 — Rozmaitości, program na dzień nast., przegląd widowisk, 19.20 — Intermezzo muzyczne, 19.45 — Transmisje z Warsz., 22.40 — Kom. meteor., kom. sportowe, program na dzień nast., 23.00 — Muzyka lekka i taneczna.

Poniedziałek 19. 10.

11.40 — Przegląd prasy kraj. z Warszawy, 11.58 — Sygnał czasu, hejnał krakowski, program na dzień bież., 12.10 — Kom. meteor., 12.15 — Koncert z płyt gramof., 14.45 — Kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń Gosp. wojew. śl., 14.55 — Intermezzo muzyczne, 15.05 — Transmisje z Warsz., 15.45 — Koncert z płyt gramof., 16.20 — Transmisje z Warsz., 18.50 — Rozmaitości, program na dzień nast., przegląd widowisk, 19.05 — Odcinek powieściowy, 19.20 — O. Ręgorowiczowa: „Tatry w poezji Adama Asnyka", 19.40 — Kom. Strażactwa śl., 19.45 — Transmisje z Warszawy.

Wtorek 20. 10.

11.40 — Przegląd prasy kraj. z Warszawy, 11.58 — Sygnał czasu, hejnał krakowski, program na dzień bież., 12.10 — Kom. meteor., 12.15 — Koncert z płyt gramof., 14.45 — Kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń Gosp. wojew. śl., 14.55 — Intermezzo muzyczne, 15.05 — Transmisje z Warsz., 16.20 — Odczyt ze Lwowa, 16.40 — Bajeczki cioci Heli dla najmłodszych, 17.10 — Odczyt z Krakowa, 17.35 — Koncert z Warszawy, 18.50 — Rozmaitości, program na dzień nast., przegląd widowisk, 19.05 — Odcinek powieśc., 19.20 — Inż. St. Nitsch: „Porównanie ustroju społecznego ludzi i życia termitów", 19.40 — Kom. Zw. Młodz. Polsk., 19.45 — Transmisje z Warsz., 22.10 — Koncert ze Lwowa, 22.40 — Transmisje z Warsz., poczem kom. sport. i program na dzień nast., 23.00 — Muzyka taneczna.

Środa 21. 10.

11.40 — Przegląd prasy kraj. z Warszawy, 11.58 — Sygnał czasu, hejnał krakowski, program na dzień bież., 12.10 — Kom. meteor., 12.15 — Koncert z płyt gramof., 14.45 — Kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń Gosp. wojew. śl., 14.55 — Intermezzo muzyczne, 15.05 — Kom. gosp. z Warsz., 15.15 — Intermezzo muzyczne, 15.25 — Pogadanka dla gospodyń, 16.00 — Angielski z Warsz., 16.20 — Odczyt z Wilna, 16.40 — Skrzynka poczt., 17.00 — Intermezzo muzyczne, 17.10 — Odczyt i muz. lekka z Warsz., 18.50 — Rozmaitości, program na dzień nast., przegląd widowisk, 19.05 — Odcinek powieściowy, 19.20 — Prof. dr. K. Simm, doc. U. J.: „Mój setny odczyt radiowy", 19.45 Transm. z Warszawy, 20.00 — Feljeton muzyczny, 20.15 — Transmisje z Warsz., 22.20 — Intermezzo muzyczne, 22.30 — Transmisje z Warszawy, poczem program na dzień następny, 22.45 — Odczyt w języku i taneczna, oraz kom. dla radjosłuchaczy zagran. — w jęz. francuskim.

Czwartek 22. 10.

11.40 — Przegląd prasy kraj. z Warszawy, 11.58 — Sygnał czasu, hejnał krakowski, program na dzień bież., 12.10 —

Kom. meteor., 12.15 — Odczyt ze Lwowa, 12.35 — 14.00 — Transmisja z Warszawy, 14.45 — Kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń Gosp. wojew. śl., 14.55 — Intermezzo muzyczne, 15.05 — Transmisje z Warsz., 18.50 — Rozmaitości, program na dzień nast., przegląd widowisk, 19.05 — Odcinek powieściowy, 19.20 — Prof dr. Hartleb: „Kultura życia codziennego w dobie piastowskiej — przemysł i górnictwo w Polsce piastowskiej“, 19.40 — Komunikaty harcerskie, 19.45 — Transmisje z Warsz., 22.15 — Muzyka z płyt gramof., 22.40 — Transm. z Warsz., poczem program na dzień nast., 23.00 — Muzyka lekka z Lwowa.

Piątek 23. 10.

11.40 — Przegląd prasy kraj. z Warszawy, 11.58 — Sygnał czasu, hejnał krakowski, program na dzień bież., 12.10 — Kom. meteor., 12.15 — Koncert z płyt gramof., 14.45 — Kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń Gosp. wojew. śl., 14.55 — Intermezzo 15.15 — Intermezzo muzyczne, 15.25 — Odczyt z Warszawy, 15.45 — Intermezzo muzyczne, 16.00 — Transmisje z Warszawy, 16.40 — Pogadanka cioci Heli z dziećmi starszemi, 17.10 — Odczyt ze Lwowa, 17.35 — Koncert ork. mandol. „Hałka — Roździeń Szopienice“, 18.50 — Rozmaitości, program na dzień nast., przegląd widowisk, 19.05 — Odcinek powieściowy, 19.20 — Art. mal. K. Rutkowski: „W blasku słońca Afryki — Z Touggourt'u do Algeru“, 19.45 — Transmisje z Warsz., 22.45 — Kom. meteor., kom. sportowe i program na dzień nast., 23.00 — Muzyka lekka oraz kom. w jęz. francuskim dla radjosłuchaczy zagran.

Sobota 24. 10.

11.40 — Przegląd prasy kraj. z Warszawy, 11.58 — Sygnał czasu, hejnał krakowski, program na dzień bież., 12.10 — Kom. meteor., 12.15 — Koncert z płyt gramof., 14.45 — Kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń Gosp. wojew. śl., 14.55 — Intermezzo muzyczne, 15.05 — Kom. gosp. z Warsz., 15.15 — Intermezzo muzyczne, 15.25 — Transmisje z Warszawy, 15.45 — Koncert z płyt gramof., 16.20 — Transmisje z Warsz., 17.10 — Odczyt z Krakowa, 17.35 — Skrzynka pocztowa Rozgłośni Katowickiej dla dzieci, 18.05 — Słuchowisko dla dzieci z Wilna, 18.30 — Koncert dla dzieci z Warsz., 18.50 — Rozmaitości, program na dzień nast., przegląd widowisk, 19.05 — P. M. Mikuła wygł. feljeton sport. p. t.: „O rekordach szybkości w sporcie“, 19.20 — Prof. dr. W. Wilkosz: „Radjotechnika dla wszystkich“, 19.45 — Transmisje z Warsz., 21.00 — Koncert z Pragi, 22.10 — Transmisje z Warsz., poczem program na dzień nast., 23.00 — Muzyka lekka i taneczna.

Nakładem i drukiem K. Miarki Sp. Wyd. z o. p. w Mikołowie.
Redaktor odpow.: St. Hermanówna w Mikołowie.

Ogłoszenia Magistratu miasta Mikołowa

Odpis.

Starostwo Pszczyna
Liczba G. 2170/8
Dotyczy: Dr. Prinz von Pless, budowa kolei linowej.
Pszczyna, dnia 7. paźdz. 1931 r.

Do Urzędówki.

Dyrekcja Kopalń Dra Prinz von Pless w Katowicach, zamierza wybudować kolej linową z kopalni „Emanuel“ w Murckach i z kopalni „Szyby Boer“ koło Kostuchnej do Zakładów „Elektro“ w Łaziskach Górnych.

Podając powyższe do publicznej wiadomości nadmieniam, że przeciwko zamierzonej budowie można wnosić sprzeciwy i to albo na piśmie w dwuch egzemplarzach albo ustnie do protokołów w Magistracie w Mikołowie, w terminie dni 14 od dnia ukazania się niniejszego numeru Urzędówki Starostwa Pszczyńskiego.

Plany, opisy i rysunki są wyłożone do publicznego wglądu w biurze Magistratu w Mikołowie.

Reklamacje złożone po zdjęciu planów z wyłożenia, nie będą wzięte pod uwagę.

Starosta:
(—) Dr. Jarosz.

Powyższe podaje się niniejszem do publicznej wiadomości.
Mikołów, dnia 15. paźdz. 1931 r.

Miejski Urząd Policyjny
(—) Koj, burmistrz.

OBWIESZCZENIE.

Niniejszem podaje się do publicznej wiadomości, że lista imienna płatników podatku dochodowego na rok 1931 jest po myśli art. 66 ustawy o państwowym podatku dochodowym (Dz. U. R. P. nr. 58, poz. 411) w tutejszym Magistracie — oddział podatkowy — na przeciąg 4 tygodni t. j.

od dnia 14. października do dnia 10. listopada 1931 r.

podczas godzin urzędowych t. j. od godziny 8 — 12 przed południem wyłożona do wglądu interesowanym.

Mikołów, dn. 13, października 1931.

Magistrat.
(—) Koj, burmistrz.